

CIA nie chce nazywać Bractwa Muzułmańskiego terrorystami

11 lutego 2017

Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) stara się powstrzymać Donalda Trumpa przed nazywaniem Bractwa Muzułmańskiego organizacją terrorystyczną.

CIA obawia się, że zachęci to zwolenników Bractwa do wejścia na ścieżkę dżihadu. Jak stwierdza raport agencji, w szeregach Bractwa znajduje się wielu członków „zaangażowanych w przemoc”, ale opisywanie ich jako zagrożenia dla cywilizacji zachodniej może samo w sobie napędzać ekstremizm.

Bractwo Muzułmańskie przekonuje, że „odrzuca przemoc jako narzędzie oficjalnej polityki i sprzeciwiło się Al-Kaidzie oraz Państwu Islamskiemu”, jednak pozostawiło swoje bazy w krajach znajdujących się na liście państw obserwowanych pod kątem działalności terrorystycznej, takich jak Tunezja, Kuwejt czy Jordania.

Raport CIA, przygotowany jeszcze za poprzedniej administracji, sugeruje jednak, że jedynie „mniejszość członków Bractwa Muzułmańskiego dokonuje aktów przemocy, zazwyczaj w odpowiedzi na surowe represje ze strony reżimu, obcą – w ich opinii – okupację oraz konflikty społeczne”.

W dalszej części raportu czytamy, że „Bractwo cieszy się szerokim poparciem na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, a wielu Arabów i muzułmanów na całym świecie postrzegałoby umieszczenie Bractwa [na liście organizacji terrorystycznych] za uderzenie w ich kluczowe wartości religijne i społeczne.(...) Co więcej, decyzja USA o wpisaniu Bractwa na listę prawdopodobnie osłabiłaby argumenty przywódców tej organizacji przeciwko przemocy i byłaby na rękę ISIL i Al-Kaidzie w walce o zwolenników i poparcie, zwłaszcza w przypadku ataków wymierzonych w interesy Stanów Zjednoczonych”.

CIA, promując poglądy w rażący sposób sprzeczne z poglądami Mike'a Pompeo, nowego dyrektora agencji, który określił Bractwo mianem „radykałnie islamskiego” i oskarżył je o infiltrowanie małych amerykańskich miejscowości toksyczną ideologią, po raz kolejny ryzykuje zepchnięciem na margines wewnętrznego kręgu prezydenta.

Pompeo powiedział, że „[Bractwo] działa nie tylko w krajach takich, jak Libia, Syria czy Irak, ale również w miejscach takich, jak Coldwater w Kansas, czy w innych małych miejscowościach na całym terytorium Ameryki”.

Eric Tanger, ekspert i analityk Washington Institute for Near East Policy, opisał Bractwo mianem „ugrupowania nienawiści”, dodając, że „to nie są porządni goście ani umiarkowani politycy. Na poziomie ideologicznym popierają terroryzm. Współpracują z terrorystami i (...) udostępniają im swoje platformy. Nie ma jednak wystarczających dowodów pozwalających wykazać, że wysyłają swoich członków na akcje terrorystyczne, a właśnie to stanowi podstawę do wpisania na listę [organizacji terrorystycznych].

Autorstwo: Bohun

Na podstawie: [Express.co.uk](https://www.express.co.uk)

Źródło: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)